Nr. 38. Poznań, środa, 25 września 1929. Rocznik 10.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868

Ruch łącznikowy między drukarnią a autorem.

1. Badania rękopisu, układ próbny i ostateczne przygotowanie rękopisu do druku.

Czy ruch łącznikowy między drukarnią a autorem daje się załatwić z większemi lub mniejszemi trudnościami, zależnem jest od jakości rękopisu, który autor dostarczy drukarni. Jeżeli rękopis odpowiada wszelkim wymaganiom, natenczas druk, a przedewszystkiem układ dzieła, nie sprawi nam żadnych trudności.

Na temat gotowego rękopisu do druku bardzo wiele już pisano w najrozmaitszych organach fachowych, nie od rzeczy jednak będzie, jeżeli najgłówniejsze punkty tematu tego poruszymy. Drukarnia, przyjmując rękopis, na wstępie p r z e j r z e ć go musi, by się przed późniejszemi ewentualnemi niespodziankami uchronić, bo jeżeli zgóry już przed przejrzeniem rękopisu zrobiono przyrzeczenie i formalną ugodę, którą w następstwie z powodu nieodpowiedniego rękopisu dotrzymać nie można, to już nie jest winą autora ani rękopisu, lecz drukarni, która się wtenczas liczyć musi ze stratami, powstałemi z własnej winy. Już samo dotrzymanie terminu dostawy korekty będzie trudne, a może zupełnie niemożliwe z powodu nienależytego przejrzenia rękopisu. W takich razach zdarza się nawet, że autor lub nakładca czują się obrażonymi, ponieważ rękopis ich był przecież „wyraźny i pisany maszyną", a wszelkie nasze wzmianki i reklamacje nie znajdą posłuchu.

Dlatego bardzo ważną będzie rzeczą rękopis natychmiast i należycie przejrzeć i to z uwzględnieniem wszelkich r e g u ł t y p o g r a f i c z n y c h, — za treść dzieła odpowiada autor.

Na wstępie zbadać musimy, czy p a g i n a c j a rękopisu się zgadza i czy nie brak jakiejś karty. W razie opuszczonej paginacji porównać musimy łączność treści. Przerwana paginacja niezawsze jest dowodem braku karty, może ona być umyślnie usunięta lub przez nieuwagę opuszczona. Po wpływie zamówienia uzupełniamy więc paginację, ponieważ zdarza się również, że przy przejrzeniu rękopisu przesunie się jakaś kartka luźna, w następstwie czego powstać mogą wielkie trudności.

Jeżeli autor zaniedbał stosować się do j e d n o s t r o n n e g o p i s a n i a, lub nie pozostawił odpowiedniego b r z e g u n a l e w e j s t r o n i e k a r t y, celem umożliwienia wpisania niektórych zdań, umieszczając je na odwrotnej stronie, co ostatecznie już zmienić się nie da, natenczas i tę rzecz uwzględnić musimy przy kalkulacji, zdarza się bowiem potrzeba pocięcia i rozdzielenia rękopisu na kilka maszyn, — jest to więc dalszem utrudnieniem pracy.

Jeżeli wpisane zdania oznaczone są jedynką [1]) lub gwiazdką *), natenczas składaczowi zwrócić musimy uwagę na to, że zdania te nie są notkami, a ma-

ją być wsunięte w treść. W wątpliwych przypadkach należy autorowi przy przesłaniu korekty zwrócić uwagę na odnośne wsunięcia, by uniknąć wszelkich nieporozumień. Liczne zmiany, bardzo drobno pisane wsunięcia między wiersze, przestawienia i przekreślenia, uniemożliwiają czytanie rękopisu, co w pierwszym rzędzie musi być uwzględnione przy kalkulacji, osobliwie wtenczas, jeżeli chodzi o układ maszynowy, gdzie spowodowane przez to przerwy są wielką stratą dla zakładu.

Nie wolno nam zignorować szkód, jakie powstać mogą przez niewyraźny rękopis, i to przy dziełach z wielu nazwiskami, rzadko zdarzającemi się wyrazami technicznemi, formułami itd. Przy ostatnich przedewszystkiem zważać winniśmy na ich umiejscowienie, czy idą w równej linji wierszowej, czy forma znaków jest odpowiednia, ponieważ, jeżeli formuł tych jest wiele, a zgóry nie są należycie umiejscowione, natenczas przez korektę powstaną nieobliczalne szkody.

Ważną rzeczą jest ustalenie pisowni, czy to prof. Łosia, Rygiera lub innych, co już dokonane być winno w układzie próbnym. Jeżeli później wykażą się jeszcze jakie wątpliwości, należy się natychmiast z autorem porozumieć.

Działy i rozdziały dzieła muszą już być ustalone w rękopisie, tytuły należycie oznaczone (raz, dwa, trzy, wężykowato lub kolorowo podkreślone). Jeżeli pod ręką mamy już gotowy spis rzeczy, będzie on dla nas niejako podkładką orjentacyjną. Późniejsze zmiany i poprawki stopniowania tytułów doprowadzić mogą do omyłek i gmatwań, obejmujących nieraz kilka już ukończonych arkuszy, co niezawsze da się usunąć.

Jeżeli w dziele zachodzi więcej pism i stopni tychże, np. w rozprawach lekarskich, natenczas muszą one być w całej swej rozciągłości przez odpowiednie podkreślenie oznaczone (kolorowo, na marginesie rękopisu), np. Kaczmarek, Jakób, lat 23, pleuritis = z korpusu półtłustego, a dalszy układ bieżący z petytu, by składacz rzeczywiście mógł wiedzieć, gdzie się kończy większe, a rozpoczyna mniejsze pismo.

Tyczy się to również mieszania pism w gładkim układzie, ponieważ nie może to rozstrzygnąć składacz, nieobeznany z pracą przy dziełach lekarskich lub matematycznych. Musi się to więc wykazać z rękopisu, czy to lub inne podkreślenie ma być wykonane z tego lub owego pisma.

Odnośnie do skrótów koniecznym warunkiem jest ich ustalenie zgóry, gdyż najmniej nakładca lub autor w rękopisie swym starają się o równe ich wypisanie, pozostawiając to po części drukarni, która pod żadnym warunkiem na takie załatwienie sprawy godzić się nie powinna. Tutaj więc ustalić musimy, czy pisać np. % lub proc., kg lub kgr, m lub mtr, m^2 lub metr kwadratowy, m^3 lub metr kubiczny albo sześcienny.

Przy układzie poezyj ustalić trzeba, czy dalsze wiersze po początkowym mają być złożone dużą lub małą głoską, czy używać apostrofów przy nazwiskach itp.

Interpunkcję należy również wszędzie poprawić lub uzupełnić, w stylu jednak nie wolno nam nic zmienić, pozostawiając tę sprawę, o ile zachodzi potrzeba, do rozstrzygnięcia autorowi. Wogóle przed rozpoczęciem układu należy, zależnie od odnośnego dzieła, na niejedno jeszcze zwrócić uwagę, co oczywiście załatwić może tylko dobry fachowiec i znawca.

Przegląd rękopisu i porozumienie się z nakładcą lub autorem dają nam podstawę do opracowania zasad układu, bez których nie powinniśmy rozpocząć pracy, chociażby tych zasad i przepisów było bardzo mało. Ustalenie tych zasad jest nietylko potrzebne dla składacza, ale i dla kierownictwa zakładu, które na podstawie tychże ma pewne oparcie w razie ewentualnych nieporozumień.

Mamy autorów, którzy nie są w stanie wyrazić swe życzenia, jak ich książka lub dzieło ma być wykonane; są to nietylko nowicjusze, ale i ludzie, którzy już dłuższe lata pracują na polu nauki, literatury itp. Następstwem tego jest nieznajomość przebiegu pracy przy tworzeniu książki. Odbija się to ujemnie, o ile kierownictwo samo zaniedba z autorem omówić to, co ewentualnie pozostaje do opracowania. Załatwić to mogą oczywiście sprawni fachowcy, mający pojęcie o tem, w jaki sposób odnośne dzieło przygotować do druku, a nie ludzie, którzy, chociaż już dłuższe lata pracują w zawodzie, jednak żadnego pojęcia nie mają o przebiegu pracy drukarskiej w poszczególnych jej częściach lub działach.

Zupełną gwarancję odnośnie należytego wykonania układu osiąga drukarnia dopiero po przedłożeniu autorowi lub nakładcy próbnego układu, celem potwierdzenia tegoż.

Wątpliwości, zachodzące przy skomplikowanem naukowem dziele, rozstrzygnąć może jedynie doświadczony kierownik składalni, opanowywujący technikę układu w każdym kierunku. Mamy w zakładach naszych nieraz doskonałych rachmistrzów, będących dla interesu szacowną siłą, a jednak będą oni nieodpowiedni w łącznikowej pracy między drukarnią a autorem. W poszczególnych przypadkach polecenia godnem będzie porozumienie się z doświadczonym metrampażem, korektorem itd., co z pewnością nie będzie ujmą dla kierownika drukarni.

Traktowanie próbnych układów jako „nagłe druki" jest niebezpieczne, ponieważ przy nich zważać winniśmy na każdą drobnostkę techniczną. Postąpilibyśmy więc błędnie, gdybyśmy dla próbnego układu wybrali tylko lżejsze części dzieła, nie obrazujące całokształtu trudności technicznych. Doprowadza to nieraz do wykonania nieodpowiedniego układu samego dzieła, ale i do czasowej lub zupełnej przerwy pracy.

Po potwierdzeniu próbnego układu należy rękopis porównać z nim co do ewentualnych zmian, przyczem uwzględnić musimy niejednolitą pisownię ważnych i bardzo często zachodzących wyrażeń technicznych, skróty, braki podkreśleń itp., i to już z tego samego powodu, by składaczowi umożliwić gładką i nieprzerwaną pracę.

Brak nam nieraz czasu do ostatecznego dosłownego przeczytania i przygotowania rękopisu, osobliwie ważne byłoby to przy układzie maszynowym. Przy zupełnem opracowaniu, aż do najmniejszej drobnostki, rękopisu, rozpoczęciu układu nie stanie nic na przeszkodzie, ponieważ da nam ono pewność i gwarancję, że praca oddana do składania będzie miała przebieg gładki i korzystny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowe rozporządzenie o urlopach wypoczynkowych.

(Kto jest zaliczony do kategorji pracujących umysłowo.)

Sprawę urlopów wypoczynkowych pracowników umysłowych ujmowała dotychczas ustawa z dnia 16 maja 1922 roku „o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu“ oraz rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r.

W § 15 tego rozporządzenia wyliczono czynności, których wykonywanie powoduje zaliczenie do kategorji pracujących umysłowo, uprawnionych do korzystania z urlopów, przewidzianych w ustawie.

Uznając, iż rozporządzenie to jest niewystarczające i umożliwia krzywdzenie wielu pracowników, minister pracy i opieki społecznej wydał, w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, nowe rozporządzenie z dnia 26 lipca b. r. (ogłoszone w „Monitorze Polskim“ z dnia 31 sierpnia b. r.) rozszerza znacznie treść wspomnianego wyżej § 15.

Na mocy tego nowego rozporządzenia, do kategorji pracowników umysłowych, uprawnionych do korzystania z dobrodziejstw ustawy z dnia 16 maja 1922 r., to jest do corocznego płatnego miesięcznego urlopu, zaliczono m. in.:

1. pełniących czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw, inżynierów, techników, konstruktorów, sztygarów, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni;

2. uprawiających sztuki wyzwolone, bez względu na wartość artystyczną produkcji (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy i t. p.);

3. artystyczny personel teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacyj nadawczych radjowych oraz doradców literackich i muzycznych;

4. dziennikarzy;

5. personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny oraz wykwalifikowany pomocniczy personel lekarski, dentystyczny i weterynaryjny;

6. pełniących czynności biurowe i kancelaryjne oraz czynnośce rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;

7. telefonistów i telegrafistów;

8. farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów;

9. sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, objętych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323);

10. tych pracowników, na których na zasadzie art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323) rozciągnięte będzie działanie powyższego rozporządzenia.

Z historji rozwoju tłoczni drukarskiej.

Jednym z najważniejszych wynalazków, który kiedykolwiek dokonano, jest niewątpliwie przypisywany Gutenbergowi, a więc zestaw i uszeregowanie ruchomej czcionki. O ile tak wielce ważnym okazał się w przyszłości wynalazek ten dla rozwoju kultury ludzkiej, o tyle wydaje się jednakże rzeczą szczególnie zastanowienia godną, w jaki nader prymitywny sposób druki ówczesne wykonywano. Wzór do swej tłoczni drukarskiej zaczerpnął Gutenberg z ówczesnej tłoczni do wyciskania winogron, używanej w winnicach. Z okazji pierwszej stuletniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej w Europie ogłosił korektor Arnold z Bürgel, albo jak się według ówczesnego zwyczaju sam przezwał Arnoldus Bergellanus, hymn łaciński na rzecz sztuki drukarskiej, w którym pomiędzy innemi zaznaczył: „Robora prospexit dehinc torcularia Bacchi et dixit: preli forma sit ista novi.“

Tłocznie drukarskie z czasów Gutenberga aż do końca 18 stulecia były zbudowane wyłącznie z drewna. Obok różnych rycin zachował się w Niemczech dokument z 1472 roku w przedmiocie zamówienia i kupna tłoczni drukarskiej i przyborów do niej przez opata klasztoru ze St. Ulrich i Afra w Augsburgu, Melchiora von Stamhayna, w którym to dokumencie kupna wymieniono cenę 73 guldenów za pięć tłoczni i potrzebnych doń przyborów.

Zadziwiającem jest, że ten prymitywny rodzaj tłoczni drukarskich tak długi czas w pierwotnym swym stanie się zachował. Nie mniej, tylko przez około 300 lat za pomocą tych nieporęcznych, pospolitych aparatów drukarskich drukowano dzieło, które pod względem drukarsko-technicznym niejednokrotnie jeszcze dzisiaj jako wzór służyć by mogły. Coprawda zważyć należy, że drukarze owych czasów z powodu swej jednostronnej czynności przyswoili sobie doskonałą wprawę. Wprawa ta mogła naturalnie być o wiele większą, aniżeli jej spodziewać moglibyśmy się od współczesnego drukarza, który obok krańcowej wielostronności i możliwie częstej zmiany stanowiska ma znać dokładnie wszystkie możliwe i niemożliwe systemy tłoczni i czcionek drukarskich. Drukarz starożytny znał tylko jedną maszynę i to drewnianą tłocznię do zakręcania, przy której razem ze swym pomocnikiem dzień za dniem pracował. Jedyna zmiana pracy polegała conajwyżej w tem, że co kilka godzin drukarz i jego pomocnik na odmianę jeden obsługiwał właściwą tłocznię, a drugi za pomocą płóciennych gąbek nasilał zestaw farbą drukarską.

Zręczność ówczesnego drukarza była rzeczywiście pewnego rodzaju sztuką, bo przy użyciu najprzeróżniejszych środków pomocniczych i wyprawy musiał niejednej rzeczy dokonać, którą drukarz współczesny na nowoczesnej tłoczni drukarskiej tak łatwo wykonać jest w stanie. Zadrukowanie 300 arkuszy dziennie uchodziło za nielada zręczność i było dowodem szczególnej pracowitości. Bardziej spotęgowana wydajność pracy była bodaj wogóle możliwa, jeżeli się uwzględni wszystkie szczegóły i wymogi, które w starożytnych czasach trzeba było zastosować do wydrukowania poszczególnego arkusza. Oprócz tego pieczołowitość, z jaką drukarz starożytny do pracy swej się zabierał, nie zezwalała na przyspieszenie przebiegu druku.

Że dalszy rozwój drukarstwa w wielkiej mierze uzależnionym był od ulepszenia tłoczni drukarskiej,

o tem z biegiem długich lat wszyscy fachowcy byli przekonani, atoli rodzaj ulepszenia tłoczni był im niejasny. Na to złożyło się wiele powodów. Nasamprzód zaznaczyć należy, że w owych stuleciach ubiegłych przemysł maszynowy był jeszcze tak nierozwinięty, że o nim, jako takim właściwie i wogóle mowy być jeszcze nie mogło. Dalej zapotrzebowanie druków w ubiegłych stuleciach było stosunkowo jeszcze nikłe, a wymagania konsumenta druków były dostosowane do zdolności produkcyjnej drukarza. Pomimo to nie brakło starań i wysiłków w kierunku doskonalenia tłoczni drukarskiej. Tak naprzykład zbudował urodzony w roku 1571 w Alkmar stolarz Willem Janszoon Blaeu nowy typ tłoczni drukarskiej, za pomocą której tłok był mniej silny, chronił pismo i papier, gdy pierwotna tłocznia niszczyła często typy przez nadmierny nacisk z góry i zamazywała częstokrotnie zadrukowany arkusz. Tłocznia Bloeu'a cieszyła się szczególnem uznaniem w Holandji, w Niemczech i przyległych krajach natomiast posługiwano się nadal tłocznią pierwotnego typu.

Było to w roku 1775, gdy odlewacz czcionek Haas w Bazylei skonstruował tłocznię drukarską, do której nie użył już wcale drewna; zbudowana była ona z lanego żelaza i miała wygląd osobliwy. Umocowaną była na obciosanej bryle kamiennej. Pobudkę do skonstruowania tak osobliwej tłoczni drukarskiej. zaczerpnął Haas po zwiedzeniu mennicy w Bazylei. Bądź co bądź tłocznia Haas'a stanowiła dalszy etap na niwie doskonalenia konstrukcji drukarskiej. Haas atoli jak wielu innych wynalazców przed i po nim nie mógł wykorzystać swego pomysłu, nie dlatego czasem, żeby wynalazek mu z innej strony skonfiskowano lub wyzyskano, lecz wskutek ówczesnych zacofanych przepisów cechowych. Haas nie był uczonym drukarzem i dla tego według ówczesnych przepisów cechowych nie wolno mu było za pomocą swej tłoczni wykonywać druków. Atoli syn jego Wilhelm Haas przejął 1786 roku w Bazylei pewną drukarnię i zyskał temsamem prawo budowania tłoczni drukarskich. Niektóre przez niego zbudowane tłocznie drukarskie ustawione zostały w różnych drukarniach w głównej mierze jednakże tylko w Szwajcarji.

Na czem polegało, że udoskonalenie pomimo braków uprzednich tłoczni drukarskich zaprowadzić się nie mogło? Bo tłocznia Haas'a była dobrą. Może polegało na tem, że wobec wówczas panującego konserwatyzmu potrzebaby było dłuższego czasu do zaprowadzenia nowej, nader ulepszonej tłoczni, co jednakże udaremnione było dla tego, bo w kilka lat później ukazała się nowa tłocznia, jeszcze bardziej udoskonalona. Była to tłocznia zupełnie z żelaza zbudowana, nazwana według nazwiska wynalazcy tłocznią Stanhope'go. Uprzednio wsławiło się jeszcze kilka innych udoskonaleń tłoczni drukarskiej, o których dwa dla ich znaczniejszej wartości pozwalamy sobie omówić w następnym artykule.

(Dokończenie nastąpi.)

Przymusowe szkoły zawodowe w Niemczech.

Sejm pruski dokonał w dniu 8 sierpnia r. b. uzupełnienie zestawienia wszystkich wniosków, postanowień i wniosków poselskich, które wydziały sejmowe przedyskutowały, a plenum sejmu pruskiego zatwierdziło. Według powziętych uchwał w przedmiocie przymusowych szkół fachowych w Niemczech polecił sejm pruski ministerstwu państwowemu, ażeby czuwał nad powszechnem wykonaniem przymusu uczęszczania do szkół fachowych bez wyjątku także tej młodzieży, która przed ukończeniem 18 roku życia opuściła średnią lub wyższą uczelnię, ażeby imać się jakiegokolwiek zawodu praktycznego. W przedmiocie nowelizacji ustawy dotyczącej szkół zawodowych polecił sejm pruski ministerstwu krajowemu opracowanie projektu, zawierającego zobowiązanie, że:

1. Uczniowie szkół zawodowych otrzymają wszystkie koniecznie potrzebne pomoce naukowe bezpłatnie z funduszów administracji szkolnictwa.
2. Plan naukowy powinien obejmować historję ruchu robotniczego, obowiązujące przepisy umowy taryfowej, prawo pracy i ubezpieczenie socjalne.
3. W szkołach zawodowych stale czuwać będzie opieka lekarska nad zdrowiem uczniów.

Dalej domaga się sejm pruski, ażeby stałe szkoły zawodowe uzależniały przyjęcie uczniów od egzaminu w przedmiocie wiadomości elementarnych, a ministerstwo krajowe żeby ponosiło 50 procent wydatków na szkoły zawodowe. Dotychczas musiały bowiem sfery gospodarcze ponosić niezmierne ciężary na opłacanie szkół fachowych.

Z chwili bieżącej

Wystawa polskiej sztuki graficznej w Gdańsku. Z inicjatywy Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku zostanie zorganizowana w tem mieście w listopadzie r. b. wystawa polskiej sztuki graficznej. Wystawa mieścić się będzie w lokalu muzeum miejskiego.

Grafika polska w Filadelfji. Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych organizuje za pośrednictwem T-wa Polsko-Amerykańskiego wystawę grafiki polskiej w Filadelfji. Wystawa zostanie otwarta w październiku i obejmuje około sto prac naszych grafików.

Nowy gmach drukarni gazetowej w Ameryce. Fachowe amerykańskie czasopismo drukarskie „Inland Printer" podaje opis nowego gmachu drukarni wydawnictwa gazety „Daily News" w Chicago, w którym poważne to wydawnictwo niedawno temu się ulokowało. Jest to zresztą pierwsza budowla w Chicago, dla której użyto wolne miejsce ponad siecią torów kolejowych, budując gmach drukarski ponad niemi.

Wspomniany gmach drukarski położony jest bezpośrednio nad rzeką Chicago, do której zstępuje się przez galerje i tarasy. Gmach liczy 25 pięter; koszty budowy wynosiły ogółem 13 000 000 dolarów.

Dla drukarza szczególnie ponętną jest hala maszyn drukarskich. Ustawione są w niej nowego typu tłocznie Hoe, znamienne szczególnie przez to, że cylindry uszeregowane są wertykalnie po dwa, przez co oszczędza się wiele miejsca pod tłocznie, które łatwo obsługiwane być mogą z zewnątrz, również jest wygodnym dostęp do roli papierowych i wałków. Zrywaniu taśm papierowych przeciwdziała się przez skrócenie biegu roli papierowych.

Maszyna rotacyjna składa się z 70 jednostek tłoczniowych w sali głównej i 20 dalszych w dwu pobocznych salach. Każda jednostka drukuje 8 stronnic. W ciągu godziny drukuje się 225 000 egzemplarzy gazet.

Niemal pól miljona egzemplarzy „Daily News" drukuje się w każdy dzień powszedni. Dla 180 stronnicowej gazety odlewa się 2 000 płyt drukarskich. Dziennie zużywa się 9 000 funtów angielskich farby drukarskiej.

Zadrukowane stronnice dziennego wydania gazety, egzemplarz po 180 stronnic, położone stronnica po stronnicy obok siebie, objęłyby przestrzeń 5 000 mil angielskich wzdłuż.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Prasa albańska.

W Albanji, najnowszem królestwie na kuli ziemskiej, istnieją właściwie dwie gazety codziennie wychodzące i to „Shekulli i ri" (Nowe stulecie) i „Gazetta i Populi" (Głos ludu), które istnieją od chwili objęcia rządów kraju przez Achmeda Zoghu w Tiranie, stolicy kraju. Coprawda w ubiegłych dziesiątkach lat istniały gazety w języku albańskim redagowane, atoli naogół wychodzić mogły jedynie w obcych kolonjach zagranicznych. W Albanji samej zawód wydawcy gazet połączony był z narażeniem utraty życia. Za czasów panowania tureckiego, a więc jeszcze przed sprawowaniem rządów kraju przez księcia niemieckiego Wied'a, istniał coprawda tygodnik wydawany w języku albańskim, atoli tenże zajmował się li tylko sprawami kościelnemi, a redaktorem naczelnym tego czasopisma był pewien przeor jezuicki. Atoli i dzisiaj jeszcze i to z chwilą koronacji króla albańskiego Achmeda Zoghu obydwa wyżej wspomniane dzienniki albańskie, o których wyłącznie ma być mowa, nie są politycznie niezależne. Ażeby pomimo tego dział informacyjny był lokalnie interesującym, przeto redakcje tak jednej jak drugiej gazety codziennej zapełniają swe łamy polemicznymi artykułami, niczego nie oszczędzając. Obecnie polemizuje się ze zrozumiałych powodów nad kwestją pisowni poprawnej. Achmed Zoghu zaprowadził język albański jako mowę państwową, chociaż dotychczas wszyscy urzędnicy krajowi przy pełnieniu czynności służbowych posługiwali się li tylko językiem tureckim. Jedynie skromna liczba urzędników krajowych zna mowę albańską, fakt, który wytłomaczyć można wpływem wywieranym przez długoletnie rządy tureckie. Rozporządzenie króla albańskiego Achmeda Zoghu w przedmiocie uznania języka albańskiego jako oficjalnego, wywołało istną rewolucję i przewrót w ruchu służbowym urzędów albańskich, ponieważ wszyscy urzędnicy krajowi musieli się nasamprzód, by módz urzędować, nauczyć mowy albańskiej. Wyłoniło się istne szkolnictwo ludowe dla dorosłych na sposób, jak w Turcji nakazano wyuczyć się znawstwa nowych liter łacińskich, stanowiących obecnie alfabet turecki. Tem osiągnięto coprawda to, że w Albanji mówi się teraz urzędowo po albańsku, atoli korespondencja odbywa się nadal, jak dotychczas, w języku tureckim.

Gazety, którym rząd albański polecił, ażeby akcję rządu popierały, usiłują w licznych i długich artykułach kwestję poprawnej pisowni albańskiej ustalić i upowszechnić. Zresztą prasie albańskiej, utrzymywanej przez rząd w Tiranie, nie wolno według swego uznania w sprawach politycznych wyrazić własne, samodzielne zapatrywanie, a gdyby który redaktor jednakowoż tak postąpił, wówczas z łaski króla albańskiego Zoghu może się spodziewać ostrej kary. Pomimo to gazety albańskie cieszą się poważaniem. Abonenci coprawda nie istnieją wcale, a zdaniem wykształconych Albańczyków, gazety albańske najzupełniej niepotrzebnie ogłaszają na swych łamach cenę abonamentu. Bo w rzeczy samej nie było jeszcze Albańczyka, któryby zapłacił abonament za gazetę. To dzieje się dlatego, ponieważ rząd albański licząc się z niechęcią Albańczyków płacenia abonamentu za gazetę, każe egzemplarze darmo rozsyłać. Sprzedażą gazet trudnią się jedynie kolporterzy uliczni, a gdy który Albańczyk egzemplarz gazety nabędzie, to wędruje tenże z rąk do rąk i przynajmniej dziesięciu czytelników go przeczyta bez żadnej opłaty. Pomimo to nakład gazety, wynoszący około 2,000 egzemplarzy, jest natychmiast wyprzedany. To pochodzi stąd, że nawet w najmniejszych, zapadłych osiedlach górskich panuje silne zainteresowanie dla wiadomości nadchodzących ze stołecznego miasta Tirany i z całego świata, silniejsze jeszcze jak w Tiranie samej. Mianowicie kobiety albańskie należą do najgorliwszych czytelniczek gazet. Również analfabeci, których liczba w Albanji stosunkowo jest znaczną, zaczynają się gazetami interesować. Zainteresowanie licznych analfabetów dla gazety wywołali wśród ludu duchowni albańscy, którzy w święta i chwile wolne od zadań gromadzą u siebie w plebanji lud i czytują zebranym nowiny gazeciarskie. Również górale-bandyci, zamieszkujący w niedostępnych osiedlach górskich, nie chcą obywać się bez gazety i po mistrzowsku wprost potrafią się wystarać o najnowsze numery gazet.

Obok tego nowoczesnego rozpowszechniania wiadomości podawanych przez gazetę, informacje gazetowe wśród ludu albańskiego rozszerzane bywają sposobem tradycyjnym przez opowiadanie treści gazety od ust do ust. Gdy zajdzie gdziekolwiek akt zemsty krwawej, albo też według pojęć albańskich waleczny czyn pomsty, wówczas zainteresowani udawają się do wajdeloty, pieśniarza albańskiego, zwanego „bej adżja", ten według podanego ustnie opisu układa poemat o czterech strofach, który następnie bywa wobec zgromadzonego z okazji wesela lub posiedzenia rady gminnej odczytywanej lub deklamowany. Często dzieje się to w postawie siedzącej, na rozłożonej przed rozpalonym kominkiem skórze upolowanego zwierzęcia. Taki wierszokleta „bej adżja" bywa o wiele lepiej opłacany, jak jakikolwiek dziennikarz albański; otrzymuje on za swój poemat około 60 koron srebrnych, która to taksa uchodzi w kraju za normalną. Również jakikolwiek literat nie uzyskałby takiego honorarjum za napisanie powieści w Albanji, chociaż pisane dobre artykuły i feljotony, które trafiają do przekonania ludu, zyskują wszechstronną popularność.

Zdarza się też częstokrotnie w Albanji, że podczas wyborów lub z okazji lokalnych wydarzeń dzieci szkolne wycinki z gazet dosłownie na ulicy głośno odczytują i tem samem niejednemu kandydatowi wyborczemu do zwycięstwa pomagają. Częstokrotnie starano się też o to, ażeby wybitne dzieło literatury europejskiej uprzystępnić w tłomaczeniach ludności albańskiej. Fanoli, korzystając z funduszów amerykańskich, kazał dzieła Szekspira i Ibsena przetłomaczyć na język albański, atoli dzieła te wśród ludności albańskiej nie stały się popularne. Jedynie utwory wspomnianych wierszokletów „bej adżia" nadal cieszą się uznaniem w Albanji, w kraju białego orła.

Nekrologja

Zgon ś. p. Józefa Kallenbacha. W Krakowie zmarł ś. p. profesor Józef Kallenbach wskutek sklerozy serca. Zmarły urodził się 1861 r. w Kamieńcu Podolskim, studjował w Warszawie, Paryżu i Krakowie, gdzie w 1885 roku habilitował się na docenta literatury polskiej, później wykładał historję literatury polskiej we Fryburgu w Szwajcarji, a następnie we Lwowie, Wilnie i Warszawie. Zmarły był członkiem akademji umiejętności, poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk i czynnym członkiem towarzystw naukowych we Lwowie i Warszawie; był też członkiem kuratorjum bibljoteki w Kórniku.

Zmarły wydał epokową monografję „Adam Mickiewicz" (2 tomy) oraz dzieło „Zygmunt Krasiński — życie i twórczość lat młodych" oraz wiele prac drobniejszych. R. i. p.

Zgon ś. p. Romualda Wierzbickiego, lekarza, literata i wydawcy. Z Warszawy nadeszła wieść o zgonie ś. p. dr. Romualda Wierzbickiego, lekarza zawodowego, który swego czasu wydał w Poznaniu dzieło o doktorze Szokalskim, jako pamiętnikarzu i teoretyku medycyny, dalej „Historję słownictwa lekarskiego polskiego". Przez długie lata wydawał w Poznaniu „Nowiny Lekarskie", był też redaktorem i wydawcą „Orędownika Zdrowia", dalej współzałożycielem i wydawcą „Archiwum Historji Filozofji Medycyny" i wreszcie tygodnika „Medycyna" w Warszawie. R. i. p.

Zgon słynnego serbsko - chorwackiego poety. „Pester Lloyd" z Białogrodu donosi o zgonie hr. Ivo Wojnowicza, najsławniejszego poety serbo - chorwackiego w ostatnich dziesiątkach lat; poeta zmarł w pewnej klinice w Białogrodzie po ciężkiej chorobie, przeżywszy 82 lata. Zmarły poeta, rodem z Raguzy, zasłynął mianowicie jako autor utworów scenicznych, opartych przeważnie na tle życia Dalmacji, które mu i zagranicą wyrobiły popularność. Najbardziej słynne utwory hr. Wojnowicza są: „Pani ze słonecznikiem" i „Aequinictium". Pierwszy z tych utworów był przed kilku miesiącami odegrany w teatrze narodowym w Białogrodzie i żeby choremu poecie sprawić przyjemność został przez radjo transmisjowany, ażeby odegrany utwór mógł w swem mieszkaniu słyszeć. Zmarły hr. Wojnowicz był swego czasu intendentem chorwackiego teatru narodowego w Zagrzebiu.

Notatki

Czuwanie nad prawem autorskiem w Polsce. Z inicjatywy poety Miriama-Przesmyckiego, prezesa polskiego towarzystwa ochrony praw autorskich, zaczęto gromadzić wydawnictwa zagraniczne dotyczące zagadnień w przedmiocie ochrony prawa autorskiego. Takiego księgozbioru dotychczas w kraju naszym nie było.

Konfiskaty czasopism. W ubiegłych dwu tygodniach skonfiskowano m. in. numery „Polonji" katowickiej, toruńskiego „Słowa Pomorskiego", „Słowa" radomskiego. Prasa warszawska donosi, że w Radomiu, w drukarni Nowakowskiego, w której drukuje się dziennik miejscowy „Słowo" przez kilka tygodni ustawiony był posterunek policyjny na mocy zarządzenia tamtejszego starosty. Redaktor „Słowa" wniósł skargę do prokuratora sądu okręgowego na tę i inne represje do gazety stosowane. Od dni paru posterunek w drukarni został zwinięty.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie likwidacji wydawnictwa „Deutsche Rundschau". Głośna w swoim czasie sprawa orzeczonej przez Komisję Likwidacyjną dla ziem zachodnich i potwierdzonej likwidacji niemieckiego przedsiębiorstwa wydawniczego w Bydgoszczy, obejmującego oprócz codziennego pisma „Deutsche Rundschau" także wielką księgarnię i drukarnię, znalazła się na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

N. T. A. biorąc pod uwagę wywody skargi i wywody ustne obrony, uchylił orzeczenie Komisji Likwidacyjnej i województwa. Orzeczenie N. T. A. kasuje w ten sposób decyzję poprzednich instancyj o likwidacji wspomnianego przedsiębiorstwa w Bydgoszczy.

Konfiskata antypaństwowej książki. W pewnej księgarni bielskiej ukazała się książka hakatysty Ryszarda Skowronka, pod tytułem: „Heimat! Heimat!" o treści wybitnie antypaństwowej. Powieść ta drukowana była swego czasu w odcinkach „Berliner Illustr. Zeitung", któremu to pismu odebrano debit na terenie woj. śląskiego. Książka dostała się do sprzedaży w Bielsku drogą przemytu z Niemiec. Policja cały nakład skonfiskowała.

Książki i druki komunistyczne. Władze bezpieczeństwa w Warszawie wykryły biuro centralnego komitetu partji komunistycznej. Przeprowadzona rewizja ujawniła w biurze komunistycznem dwa powielacze, dwie maszyny do pisania, szapirografy, klisze woskowe, orarz 90 kilo druków komunistycznych.

Prócz tego władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w księgarni „Książka", stanowiącej środowisko propagandy komunistycznej. Znaleziono listy, odezwy oraz wydawnictwa komunistyczne, m. in. wiele egzemplarzy „Nowego Przeglądu", teoretycznego organu komunistycznego wydawanego rzekomo w Gliwicach.

Honorarja Żeromskiego. W jednym z dzienników warszawskich p. M. Reutt, b. właścicielka warszawskiej firmy wydawniczej, ogłosiła ciekawy list, który stanowi przyczynek do biografji Żeromskiego, a jednocześnie wymownym jest dowodem dawniejszych stosunków wydawniczych. P. Reutt mianowicie opowiada o historji drugiego wydania „Ludzi Bezdomnych". P. Oktawja Żeromska zwróciła się do niej z powyższą ofertą. „Autor — czytamy w powyższym liście — był ciężko chory, życiu jego groziło poważne niebezpieczeństwo. Zrobiliśmy naradę w księgarni, ile można ofiarować za tę powieść bez straty dla nabywcy i sprzedającego. Zostałam upoważnioną do zaofiarowania za 2 000 egz. 750 rubli. Z tem udałam się do p. Oktawji obawiając się, iż kwota ta może Ją obrazić, zapytałam o warunki. Z pewnym niepokojem powiedziała: — 150 rubli".

Drgnęłam z przerażenia. Jakże wielcy ludzie nisko oceniają sami swe arcydzieła. „Jestem upoważnioną ofiarować Pani znacznie więcej", rzekłam. „Co, zawołała, dalibyście trzysta rubli?" A gdym jej wymówiła cyfrę, którą dać mogę, rozpłakała się, mówiąc, że to może wróci zdrowie jej ukochanemu Stefanowi, bo będzie można wysłać Go do Zakopanego. Ułożywszy się, że o ile nie znajdzie się inny wydawca, który by dał więcej ponad 750 rubli, to książkę nabędzie firma G. Sennewald. Nazajutrz pan Fiszer ofiarował 300 rubli. Odrzucono naturalnie tę ofertę a w parę dni potem powieść nabyła firma pp. Gebethnera i Wollfa za cenę tysiąca rubli".

Upadek pism litewskich. Według otrzymanych informacyj w Kownie czytane są bardziej pisma zagraniczne, niż litewskie. Nawet urzędnicy litewscy czytają raczej prasę zagraniczną, w której znajdują więcej wiadomości z Litwy, niż w gazetach litewskich, z których drakońska cenzura wykreśla wszystko, co rzuca prawdziwe światło na obecne rządy. Miejskie kioski kowieńskie sprzedają zazwyczaj 50 tysięcy egzemplarzy pism litewskich i 51 tysięcy zagranicznych.

Słynna bibljoteka Newtona na przetargu. Przed kilku miesiącami odnalezioną została wśród ciekawych okoliczności bibljoteka Newtona, która wystawioną zostanie na przetarg publiczny. Ażeby pamiątki po Newtonie nie przewieziono czasem za granicę, skąd by nigdy nie powróciły do Anglji, przeto naukowe koła w Londynie czynią wszelkie starania, ażeby do przetargu publicznego nie dopuścić. Mianowicie Royal Society i zarząd British Museum w Londynie wyznaczyły 30 000 funtów szterlingów na zakup bibljoteki Newtona, a jeżeli ta olbrzymia stosunkowo suma na zakup by nie wystarczyła, wówczas sfery naukowe Londynu wydadzą odezwę o nadsyłanie datków do publiczności angielskiej, ażeby słynna bibljoteka Newtona mogła pozostać w kraju.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Papier przyziemny.

W fachowych czasopismach papierniczych zagranicą, szczególnie w Ameryce, coraz częściej jest mowa o użyteczności papieru w rolnictwie. W przedmiocie tym wydało ministerstwo spraw rolniczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej orędzie (Crop plant stimulation with paper mulch, Technical Bulletin Nr. 75, May 1928. Suggestions for paper-mulch trials, Circular No. 77, May, 1929), z którego wynika o historji tego rodzaju używalności papieru co następuje:

W Ameryce nazywa się papier, który w braku innego określenia nazywamy „przyziemnym", „mulch paper" (wymawia się „maelcz pejper"). Słowa te pierwotnie znaczyły tyle co „mierzwa słomkowa", to jest nakrywaniem roli słomą, liśćmi drzewnymi i innymi odpadkami rolniczemi. Takie nakrywanie roli uskutecznia cęl zamierzany, mianowicie zachowanie wilgoci ziemi, niezbyt zupełnie, również z powodu niezbyt estetycznego wyglądu wspomnianego nakrywania ziemi niechętnie bywa stosowane po ogrodach.

Papier do nakrywania ziemi dla zachowania wilgoci w tejże, po raz pierwszy użył C. F. Eckart, kierownik plantacji trzciny cukrowej w Hawaii, głównie w tym celu, ażeby stłumić zielsko wyrastające pomiędzy rozsadkami trzciny cukrowej. Tego skutku nie osiągnięto, gdy rozłożono tylko taśmy papierowe pomiędzy rzędami trzciny cukrowej i stąd nałożył Eckart 1916 roku zaraz po żniwach rolę papierem na ścięte kłącze wspomnianej rośliny. Lekki, nieprzemakalny papier został przez wyrastające pędy trzciny cukrowej z łatwością przedziurawiony, pędy trzciny cukrowej wyrastały swobodnie wzwyż, atoli szkodliwe roślinom cukrowym zielsko zostało stłumione, pod nakryciem papieru zniszczało. Ten rodzaj używalności papieru w plantacjach trzciny cukrowej na wyspie Hawai upowszechnił się ogólnie, a potrzebny ku temu papier wytwarza się z odpadków trzciny cukrowej z dodatkiem masy błonnikowej we fabryce papieru w Olaa na wyspie Hawai. W ten sposób, jak opisano, nakryte plantacje, dawają o wiele bogatszy sprzęt, aniżeli plantacje, których papierem nie nakrywano. Przyrost żniwny, jak stwierdzono, należało przypisać raczej spotęgowaniu ciepła ziemi nakrytej papierem, aniżeli stłumieniu zielska.

W 1920 roku po raz pierwszy zastosowano to doświadczenie w plantacjach ananasów, które po nakryciu papierem wydały tak obfity zbiór owoców, że od tego czasu niemal we wszystkich plantacjach ananasowych na wyspie Hawaii zaczęto z wielkiem powodzeniem stosować nakrywanie roślin papierem. W roku 1927 plantacje te wydały na papier używany w celu wspomnianym około 4,5 miljona złotych. Papier w tym celu używany był asfaltem nacierany, stąd więc dla światła i wilgoci zewnątrz był nieprzepuszczalny.

Ze względu na tak korzystne doświadczenia postanowiło amerykańskie ministerstwo rolnictwa poczynić eksperymenty, ażeby się przekonać, czy można z powodzeniem stosować nakładanie papierem ziemi w gospodarce rolnej i ogrodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przy tej sposobności wykazało się, że nie dla wszystkich rodzaji produkcji rolniczej nakładanie ziemi papierem jest celowe i że koszty nakładania ziemi papierem często są tak poważne, że przewyższają nadwyżkę uzyskaną za żniwa w sposób opisany osiągniętego. Koniecznie trzeba, jeżeli się chce gospodarczo-korzystnie pracować, uprzytomnić sobie, czy używa się papieru, który dłużej aniżeli przez jeden rok pozostanie podatnym do użycia, dalej i to, jak lekkim papier być może, ażeby spodziewany skutek zdołał jeszcze osięgnąć. Amerykańskie ministerstwo rolnictwa zarządzi dalsze eksperymenty w tym kierunku, jaki gatunek papieru nadaje się najkorzystniej dla hodowli poszczególnej rośliny użyteczniej oraz jaki jest najlepszy sposób zastosowania dla każdej hodowli poszczególnej rośliny i każdego poszczególnego obszaru roli. Dotychczasowe próby jeszcze nie wykazały, czy rola pod nakrywanie papieru przeznaczona nie wymaga czasem pewnego szczególnego przygotowania. Zastosowanie tego sposobu będzie rozmaite, zależnie od tego, czy rola będzie nawodnioną lub też nie, czy w danej okolicy zachodzą obfite opady deszczowe lub przeciwnie.

Używany przez amerykańskie ministerstwo rolnictwa w celu poczynienia doświadczeń, o których mowa, papier, był ciężkim, napawanym i nacieranym asfaltem, tak zwanym papierem „Thermogen". Ten rodzaj papieru zachował się przez trzy do pięciu lat, nie niszczejąc, na plantacjach amerykańskich. Istnieje przypuszczenie, że mniej trwały i tańszy papier na krótsze okresy byłby również celowym. Przy niektórych eksperymentach amerykańskich papier bywał nałożony pomiędzy rzędami roślin, przy innych wiercono w nałożonym na ziemię papierze małe otwory, w które sadzono drobne wysadki roślin. Ostatnie zastosowanie zostało opatentowane, a właścicielem tego patentu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest przedsiębiorstwo Paraffine Companies w San Francisco, Kalifornia, fabrykanci papieru Bird & Son., Inc., w East Walpole, Mass., oraz przedsiębiorstwo International Paper Co. w Nowym Jorku. Według prób poczynionych przez amerykańskie ministerstwo rolnictwa każdy nieprzemakalny papier, nie zawierający trujących rozpuszczalnych materjałów (jak smoły) można w wspomnianym celu tak samo używać, jak uprzednio wspomniany papier specjalny.

Amerykańskie ministerstwo rolnictwa donosiło również o tym podobnych eksperymentach zastosowanych w innych państwach i częściach świata w przedmiocie nakrywania ziemi papierem i jaki skutek osięgano.

Przedsiębiorstwo papiernicze International Paper Co, wydało broszurę pod tytułem „The Miracle of mulch paper" (Cud papieru przyziemnego), w której swój asfaltowany papier poleca dla celów hodowlanych. Przedsiębiorstwo rzeczone nazywa ten papier „Gator Hide Mulch Paper". „Gator" jest niezawodnie skrótem słowa „Alligator"; nazwa ta więc ma znaczyć, że papier ten jest tak odpornym jak skóra krokodyla amerykańskiego, aligatora. Papier ten by-

wa w dwóch gatunkach używany: typ A, papier lekki dla rocznych roślin, wyrabiany bywa w rolach 18 cali szerokich, a 900 stóp angielskich długości taśmy papierowej, wagi około 27 funtów angielskich. Rola tego papieru w handlu detalicznym kosztuje 3½ dolara. Gatunek B. jest papierem ciężkim, 18 cali szerokim, a 450 stóp angielskich długości taśmy, wagi około 30 funtów i kosztuje również 3½ dolara za rolę. Przy zakupie większej ilości tego papieru udziela się 5 do 15 procent opustu.

* * *

W Niemczech sprawą, o której mowa, wielce się zainteresowano. Czasopismu fachowemu „Papier Ztg." doniesiono w tym przedmiocie co następuje:

Zapytywania u szeregu instytucyj rolniczych i dyrekcyj ogrodniczych wykazały co następuje: Próby z zastosowaniem papieru przyziemnego poczyniono licznie również w Niemczech. Rodzaj zastosowania prób jednakże wykazuje, że nasamprzód byłoby koniecznem, ażeby naczelna instytucja systematyczne badania zarządziła. Zasadnicze sposoby poczynienia prób i badań powinny być opracowane. Nadeszłe komunikaty o dotychczas poczynionych próbach nie zawierają nic innego, tylko, że częściowo osiągnięto sprzęty korzystniejsze. Należałoby conajmniej uwzględnić następujące punkty:

1) Koszty nakrywania ziemi papierem.

2) Stopień oszczędności wobec niepokrywanego obszaru ziemi (oszczędność za niepielenie zielska, spulchniania ziemi itp.) Przytem należałoby ściśle wymienić płacone myta.

3) Wyniki sprzętu, okres sprzętu i osiągnięte przy każdorazowym sprzęcie ceny. Mianowicie ważnem jest to przy wiosennym sprzęcie warzywa, czy sprzęt o 8 dni jest wcześniejszy lub późniejszy. Wahania ceny w porze wiosennej są bardzo znaczne.

Dalej należałoby dla poszczególnych jakości uwzględnić osiągnięte ceny; ponieważ jedynie przez tego rodzaju ścisłą kalkulację można obliczyć, czy nakrywanie ziemi papierem rokuje zysk. Główna zdobycz, którą papier przyziemny ma sprawić, polegałaby na tem, że osiągnie się doskonalsze płody ziemne, za które znacznie wyższe ceny osiągnąćby można.

Zaleca się, ażeby miarodajne związki przemysłu papierniczego wspólnie z powołanymi instytucjami rolniczemi naradziły się i kwestję użyteczności papieru przyziemnego, („Ackerbelagpapier", jak ten rodzaj papieru fachowe sfery niemieckie nazywają) zbadały.

* * *

Jak z powyższego widać, to w Ameryce nakrywanie ziemi papierem szeroko i ze skutkiem pożytecznym bywa stosowane, w Niemczech natomiast budzi się silne zainteresowanie.

Podobne zainteresowanie powinno być zainicjowane również w Polsce w interesie rozwoju ogrodnictwa i rolnictwa, a nie na ostatku przecież i przemysłu papierniczego. *Frw.*

Notatki

Okazja dla kupca papiernika. Jest do nabycia skład papieru w Grudziądzu, w dobrym punkcie, z powodu choroby właścicielki. Chodzi o to, aby tej placówki polskiej nie zajęli żydzi, którzy się ubiegają o ten skład. Adres wskaże filja „Dziennika Bydgoskiego", Grudziądz, ul. Groblowa 5.

Zniżka cła za dowóz papieru pergaminowego na Litwie. Według litewskiej taryfy celnej wynosiła stawka celna za dowóz kilograma papieru pergaminowego 1 lit (1/10 dolara). W ziemi kłajpedzkiej i na Litwie właściwej używa się wielkiej ilości papieru pergaminowego w przemyśle mleczarskim do owijania masła, tak że opłata celna za ten rodzaj papieru wynosiła bardzo olbrzymie sumy. Obecnie stawkę celną za papier pergaminowy zniżono na tylko 20 centów czyli na około 18 groszy od kilograma.

Rynek papierniczy w Szwecji. Zastój letni dawał się odczuwać w drugiej połowie sierpnia; sprzedaż papierów do zawijania towarów i drukarskiego oraz tektury była nieszczególna. Tendencja cennikowa, jak donosi czasopismo fachowe „Svensk Papperstidn" jest niezdecydowaną; za mniej pożądane gatunki notowania są nieco niższe, za więcej poszukiwane ceny są stałe.

Import papieru drukarskiego Jugosławji. Jeneralna dyrekcja celna w Białogrodzie podała liczby handlu zagranicznego za pierwsze półrocze 1929 r.; papieru drukarskiego sprowadzono w tym okresie za 31,4 miljonów dinarów; w roku zeszłym w tym okresie sprowadzono ze zagranicy tego papieru za 32,2 miljony dinarów.

Z rozwoju przemysłu papierniczego w Jugosławji. Fabryka bibułki papierośniczej Smith & Meynier w Suszaku w Jugosławji rozszerzyła w ostanim czasie znacznie swoje zakłady fabryczne i produkować odtąd będzie także bibułkę służącą do wyrobu sztucznych kwiatów oraz bibułkę krepową.

W najbliższym czasie zostanie w Jagodina, w Starej Serbji, ufundowana nowa fabryka papieru.

Nowa fabryka papieru na Kaukazie. W przyszłym roku gospodarczym założoną zostanie nowa fabryka papieru w Sugdidi nad rzeką Ingur na Kaukazie. W pierwszych latach powstania fabryki rzeczonej przewidziana produkcja papieru obliczoną jest na 22 500 tonn rocznie, w tem 8 500 tonn papieru pisemnego i drukarskiego, 4 500 tonn papieru gazetowego, 5 000 tonn papieru do zawijania i 5 000 tonn innych gatunków papieru.

Podczas ostatnich pięciu lat spotęgowała się konsumcja papieru na Kaukazie z 4 600 na 17 300 tonn. Przeciętna konsumcja na osobę jest cztery razy większą aniżeli dawniej. Zaopatrzenie przemysłu papierniczego na Kaukazie w surowiec ma być zadowalające; nowe przedsiębiorstwo używać będzie jako surowiec tak zwanego świerku swanetycznego. Plan budowy rzeczonego przedsiębiorstwa spoczywał w ręku niemieckiej firmy „Maschinenfabrik zum Bruderhaus" i polecony został przez najlepszych fachowców Niemiec, Francji i Finlandji. Ogólne koszty budowlane wyniosą 14½ miljonów rubli. Przedsiębiorstwo puszczone zostanie częściowo w bieg już 1931 roku.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.